

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313268



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**22
PUŁKUŁANÓW
PODKARPACKICH**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
22-GO PUŁKU
UŁANÓW PODKARPACKICH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
ROTMISTRZ WŁADYSŁAW LAUDYN

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORII WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313268

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona“, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

22-i pułk ułanów podkarpackich istnieje dopiero od dnia, w którym nastąpiło złączenie 209-go ochotniczego pułku ułanów z 212-ym również ochotniczym pułkiem ułanów lubelskich. Stało się to na rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych w dniu 8 listopada 1920 roku.

Data ta jednak nie jest miarodajna, skoro mowa o historii 22-go pułku ułanów. Właściwe i najcięższe poczynania, zarówno bojowe jak i organizacyjne, sięgają okresu czasu, kiedy Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Józef Piłsudski, wezwał w dniu 3 lipca 1920 cały naród pod broń, zarządzając stworzenie armji ochotniczej.

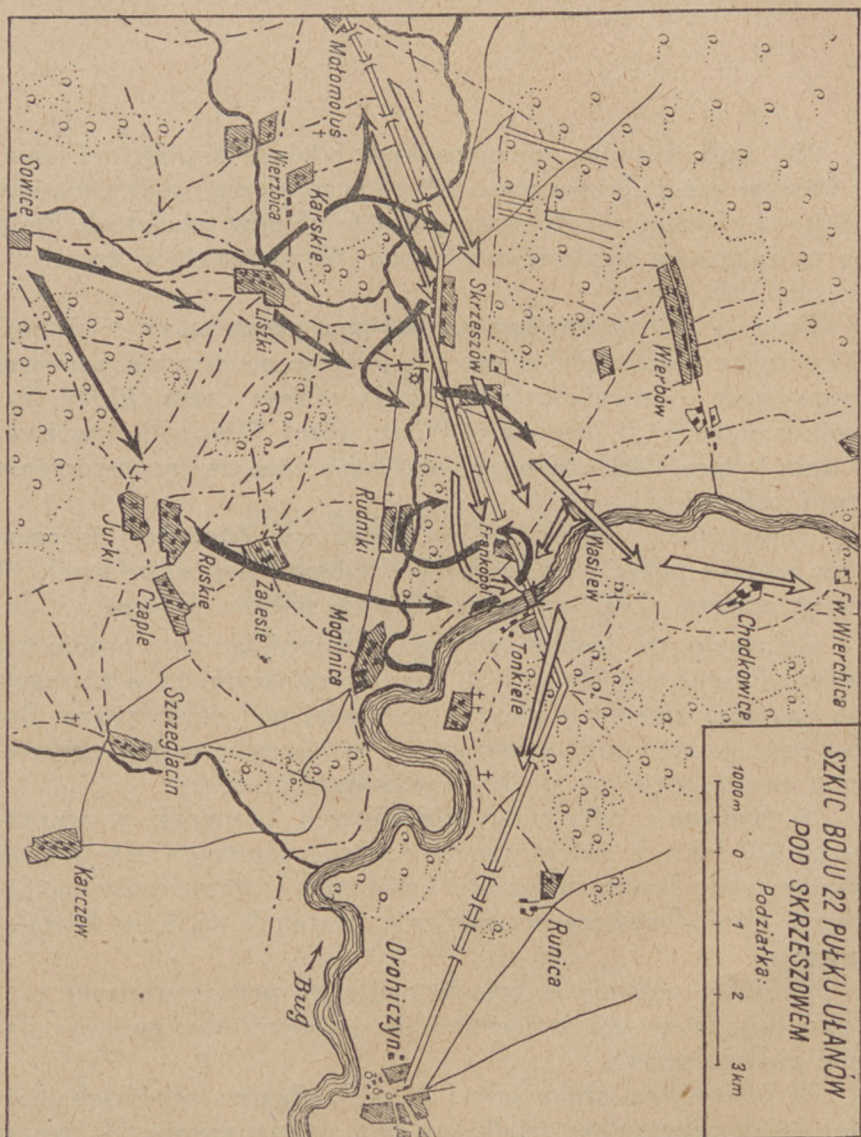
Nieprzyjaciół zbliżał się do Warszawy. Znużone i wyczerpane wojska polskie cofały się pod ciosami przeważających sił wroga, nacierającego na najwrażliwsze miejsca frontu.

Położenie na froncie wymagało największego pośpiechu. Doświadczenia bojowe w 1920 roku w całokształcie, a szczególnie operacje kawalerji nieprzyjacielskiej pod dowództwem Budiennego nakazywały konieczność utworzenia w jak najkrótszym czasie zdolnych do boju jednostek kawalerji.

Siłmowanie oddziałów ochotniczych kawalerji w warunkach 1920 roku, z natury rzeczy znaczne przedstawiały trudności z powodu braku materiału końskiego i braku czasu na należyte, choć dorywcze wyszkolenie zdalnych do boju kawalerzystów.

Jednakże zadanie to zostało podjęte i przeprowadzone planowo, dając tem samem początek dzisiejszemu 22-u pułkowi ułanów podkarpackich.

W Lubelskiem organizował 2-i pułk ułanów lubelskich (później 212-y ochotniczy) działający tam słynny zagończyk, major Feliks Jaworski; w Zagłębiu Podkarpackiem inicjatywę podjął przemysłowiec lwowski, rotmistrz Henryk Towarnicki (obecny poseł na Sejm), który, uzyskawszy poparcie finansowe miejscowych kapitalistów naftowych, zorganizował 209-y pułk ułanów.



Ponieważ na całość dzisiejszego 22-go pułku ułanów złożyły się obie formacje ochotnicze, należy rozpatrzyć osobno każdą z tych jednostek aż do momentu ich złączenia się. Warunki, okoliczności i miejsce sprawiły, że jedna z nich zbierała dla tradycji pułku wawrzyny sławy na froncie podczas, gdy druga stwarzała podwaliny żelaznej organizacji.

Ze względu na zasługi bojowe, wypada omówić najpierw historję oddziału majora Jaworskiego.

DZIEJE 2-GO LUBELSKIEGO PUŁKU JAZDY OCHOTNICZEJ MAJORA JAWORSKIEGO (212-y PUŁK UŁANÓW LUBELSKICH).

Zaczątkiem tego pułku stał się rozkaz Generalnego Inspektora Armji Ochotniczej z 10 lipca 1920 roku. Rozkaz ten upoważnił majora Feliksa Jaworskiego, ówczesnego najsłynniejszego zagończyka w Polsce, do formowania jazdy ochotniczej na terenie Okręgu Generalnego — Lublin.

Generalny Inspektorat Armji Ochotniczej przydzielił majorowi Jaworskiemu pewną ilość oficerów - instruktorów, którzy w poszczególnych miastach województwa lubelskiego (Lublin, Garwolin, Puławy, Kraśnik) przeprowadzali zaciąg ochotników, formując z nich szwadrony samodzielne.

Dowództwo jazdy ochotniczej znajdowało się w Lublinie. Akcję zaciągową prowadzono energicznie, w porozumieniu z miejscowymi komitetami obywatelskimi. W ten sposób powstały cztery szwadrony: 1-y—puławski, 2-i—kraśnicki, 3-i—jastkowski, 4-y—garwoliński. Dowództwo jazdy ochotniczej wcieślało ochotników z terenu Lublina do szwadronu jastkowskiego, a po jego zapelnieniu do garwolińskiego, gdzie akcja szła najslabiej w związku z zaciągiem okręgu Generalnego—Warszawa.

Nie można pominąć inicjatywy i ofiarności obywatelstwa, w szczególności powiatu janowskiego. Dzięki energii i zapałowi jego obywatelstwa z panem Wacławem Kuszlem, Gustawem Świdrą i Aleksandrem Gerliczem na czele, najprędzej sformował się szwadron kraśnicki.

O ile nie było brak ochotników, o tyle gorzej było z końmi i ekwipunkiem. Wyszkołenie, wskutek nieznamomości regulaminów polskich, zwłaszcza przez podoficerów, również pozostawiało wiele do życzenia.

Dnia 9 sierpnia dowództwo Okręgu Generalnego — Lublin zarządziło koncentrację całej jazdy ochotniczej majora Jaworskiego w obszarze Puławy — Kurów. Tu major Jaworski sfor-

mował w dniu 14 sierpnia dowództwo 2-go lubelskiego pułku ułanów, które powierzył podpułkownikowi Jabłońskiemu. Stan liczebny pułku wynosił 30 oficerów, 860 szeregowych i 760 koni wraz z taborami.

Szwadrony jednak nie były wyposażone równomiernie. Najlepiej przedstawiały się szwadrony 1-y i 3-i; które miały lance i szable prawie na cały stan, dwa inne posiadały tylko karabiny angielskie z bagnetami, natomiast brak było broni białej. To zadecydowało o wysłaniu na front szwadronów 1-go i 3-go, jako kombinowanego dywizjonu.

UDZIAŁ 212-GO PUŁKU UŁANÓW W OFENSYWIE SIERPNIOWEJ

W nocy z 13 na 14 sierpnia major Jaworski otrzymał w Puławach rozkaz, bezpośrednio od Naczelnego Wodza, by przeszedł z gotowem, t. j. już sformowanymi szwadronami jazdy ochotniczej do Firleja, jako odwód Naczelnego Wodza. Z jeźdźców, niezdolnych do boju kawaleryjskiego, wydzielono szwadron w sile stu ludzi i odesłano go do 16-ej dywizji piechoty w Lichowie, do służby łączności (gońców).

W następstwie tego rozkazu grupa majora Jaworskiego weszła w skład oddziałów, które ruszyły do działań zaczepnych bezpośrednio pod rozkazami Naczelnego Wodza. W szeregu zwycięskich bitew oddziały te zmusiły do ucieczki armje zachodniego frontu nieprzyjacielskiego, które zagrażały już Warszawie. Jak grupa majora Jaworskiego spełniała zadanie swoje w tych bojach, świadczy o tem dostatecznie poniższy, streszczony opis jej działań.

W dniu 15 sierpnia major Jaworski zameldował o skoncentrowaniu powierzonej mu jazdy ochotniczej w rejonie Firleja. Stan faktyczny tej jazdy, wynosił: 27 oficerów, 615 jeźdźców, 8 karabinów maszynowych, i 1 armatę 37 mm.

CHRZEST BOJOWY — POTYCZKA POD ANNÓWKA — ZDOBYCIE BOREK

W dniu 16 sierpnia ugrupowanie frontu środkowego, to jest grupy manewrowej Marszałka Piłsudskiego, przedstawiało się następująco:

14-a dywizja piechoty — na głównej osi Dęblin — Garwolin, 16-a dywizja piechoty na osi Dęblin — Żelechów, XII brygada piechoty — w odwodzie w Dęblinie, 21-a dywizja piechoty

na osi Kock—Siedlce, grupa jazdy majora Jaworskiego — w Firleju, 1-a dywizja piechoty Legionów — Lubartów — Parczew.

Rozkaz Naczelnego Dowództwa z dnia 6 sierpnia wyjaśnia dokładnie plany Marszałka Piłsudskiego i cel takiego właśnie ugrupowania.

Wyjątek tego rozkazu brzmi:

„Przewodnią ideą operacyjną Naczelnego Dowództwa na najbliższy czas, jest:

1) wiązać nieprzyjaciela na południu, przesłaniając Lwów i zagłębie naftowe;

2) na północy nie dopuścić do oskrzydlenia wzdłuż granicy niemieckiej oraz osłabić rozmach nieprzyjaciela, przez krwawe odbicie jego, oczekiwanych na przyczółek warszawski ataków;

3) centrum ma zadanie ofensywne: szybkie zebranie nad Wieprzem armji manewrowej, któraby uderzyła skutecznie na flankę i tyły nieprzyjaciela atakującego i pobiła go“.

W dniu zameldowania koncentracji grupy major Jaworski otrzymał w Firleju rozkaz Naczelnego Wodza z Kwatery Głównej; treści następującej:

„Grupa Jazdy majora Jaworskiego wyruszy dnia 16 sierpnia o godz. 5.00 z Firleja na Radzyń, z zadaniem zajęcia tego miasta i utrzymania łączności między 21-ą dywizją piechoty a 1-ą dywizją piechoty. Grupa musi być popołudniu dnia 16.VIII przygotowana do dalszego marszu“.

W wykonaniu rozkazu major Jaworski zarządził marsz dwiema kolumnami po osi Kock — Radzyń. Straż boczna pod dowództwem porucznika Trzaski-Jarzyńskiego, w składzie 1-go szwadronu 2-go lubelskiego pułku jazdy ochotniczej, posuwała się szosą Kock — Radzyń, a po osiągnięciu skrzyżowania szosy z drogą Kock — Osówno, skierowała dalszy marsz na Osówno. Zadaniem straży bocznej było ubezpieczenie kolumny głównej od zachodu. Kolumna główna w składzie: 3-go szwadronu lubelskiego (straż przednia), 1-go pułku wołyńskiego karabinów maszynowych i 4-go dywizjonu 1-go pułku strzelców konnych, posuwała się szosą kocką na Radzyń pod dowództwem majora Jaworskiego.

Pod Annówką straż boczna napotyka na opór nieprzyjaciela. Spiesza się i silnem natarciem, obchodząc prawe skrzydło nieprzyjacielskie spycha go z jego stanowisk. Tymczasem, idąca szosą straż przednia kolumny głównej, wyszła w szyku konnym na lewe skrzydło nieprzyjaciela, zmuszając go do wycofania się po osi marszu straży bocznej.

W potyczce pod Annówką zdobyto 2 ciężkie karabiny maszynowe, kilkunastu jeńców, w tem komisarza pułkowego 509-go pułku strzelców sowieckich, 2 kuchnie polowe oraz kilka wozów, naładowanych żywnością. Straty własne: 6 ułanów rannych i 2 konie zabite.

W dalszej akcji straż przednia posuwała się bez styczności z nieprzyjacielem, jedynie straż boczna pieszo, tu i ówdzie zwalczała słaby opór wroga. W chwili kiedy dowódca straży bocznej zauważył, że część nieprzyjaciela cofa się na Borki, wsiadł z szwadronem na koń i konno natarł na kolumnę, uciekającą w kierunku na Wolę Osowińską, z zamiarem przyciśnięcia tej kolumny do jeziora. Po wykonaniu tego zamysłu ujawniło się, że w Borkach znajdował się oddział własnej 21-ej dywizji piechoty. Nieprzyjaciel, wzięty pod ogień karabinów maszynowych z Borek i szarżowany od południa, został zupełnie rozgromiony, pozostawiając 5 ciężkich karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców w rękach grupy.

W dalszym ruchu 1-y szwadron 1-go lubelskiego pułku posuwał się jako straż przednia, a 3-i szwadron jako straż boczna. Nastąpiło uderzenie na Radzyń, z manewrem okrążającym wroga od strony Żabikowa. Działanie to zakończyło się pełnym powodzeniem. Grupa zdobyła przeszło 70 jeńców i wiele taboru. Tak minął pierwszy dzień walk jazdy ochotniczej majora Jaworskiego.

WALKI POD KAKOŁOWNICĄ I ZAJĘCIE MIĘDZYRZECZA

Działanie na dzień 17 sierpnia nakazywał bezpośredni rozkaz Naczelnego Wodza. Rozkaz ten brzmiał:

„Do majora Jaworskiego — Komendanta Jazdy, prawdopodobnie w Radzyniu.

Od chwili otrzymania tego rozkazu zostajecie pod d-twem gen. Śmigłego w Lubartowie, lub w razie gdyby go nie było w Lubartowie, pod d-twem komendanta 1. Dyw. Legj. pułk. Dęba Biernackiego. Ten ostatni po zajęciu Parczewa idzie wprost na północ z zamiarem osiągnięcia dziś wieczorem szosy Radzyń — Sławatycze na przestrzeni Bojanówka — Derewiczna. Z nim macie utrzymać najściślejszą łączność i zawiadomić go o otrzymanym rozkazie. General Śmigły będzie zawiadomiony przeze mnie bezpośrednio. Jeżeli Radzyń został przez was zajęty macie natychmiast po otrzymaniu tego rozkazu wyruszyć na płu. w kierunku Międzyrzecza. Jeśli Międzyrzecz okaże się za silnym obiektem dla zajęcia go, macie się trzymać, czekając nadejścia piechoty pułk. Biernackiego, gdzieś w okolicach Międzyrzecza, przerywając wszelki ruch w ko-

munikacjach, z Międzyrzecza na Łuków i na Siedlce. Kładę bardzo wielki nacisk na spełnienie tego zadania, ma ono bowiem pierwszorzędne znaczenie w teraźniejszych operacjach“.

(—) J. Piłsudski, Naczelnny Wódz.

Jak z tego wynika, zadaniem grupy jazdy majora Jaworskiego na dzień 17 sierpnia było zajęcie Międzyrzecza.

W wykonaniu powyższego grupa wyruszyła o godzinie 1 dnia 17 sierpnia z Radzyna trzema kolumnami.

Kolumna prawa, pod dowództwem rotmistrza Zapolskiego. Skład jej był następujący: 4-y dywizjon 1-go pułku strzelców konnych. Oś marszu: Radzyń — Ostrówki — Międzyrzec.

Kolumna środkowa, pod dowództwem podpułkownika Szmidta: dywizjon 1-go wołyńskiego pułku jazdy ochotniczej, 1-y szwadron 2-go lubelskiego pułku jazdy ochotniczej oraz zbiorowy szwadron karabinów maszynowych. Oś marszu: szosa Radzyń — Międzyrzec.

Kolumna lewa, pod dowództwem porucznika Trzaski-Jarzyńskiego. Skład: 3-i szwadron 2-go lubelskiego pułku jazdy ochotniczej. Oś marszu: Radzyń — Płudy — Ruska Wola — Tułłów. Chodziło o opanowanie Międzyrzecza przez obejście miasta od wschodu i zachodu, przy jednoczesnem natarciu kolumny środkowej.

Lewa kolumna, wyszedłszy z lasu, na wysokości południowej odnogi wsi Kąkolownica natknęła się na okopy nieprzyjacielskie, na 600 kroków przed sobą. Dowódca kolumny, porucznik Trzaska-Jarzyński podjął momentalnie szarżę, którą wyrzucił nieprzyjaciela z okopów. Dalszy atak odbywał się już pieszo, z udziałem straży przedniej kolumny środkowej. Dzięki energicznemu natarciu tejże i szarży porucznika Reinhardta (pluton 3-go szwadronu 2-go pułku lubelskiego jazdy ochotniczej) nieprzyjaciel zachwiał się i w większości poddał się.

Do niewoli wzięto 50 jeńców, a wśród 150 zabitych rozpoznano dowódcę pułku oraz dwóch dowódców bataljonów 508-go pułku piechoty sowieckiej. Straty własne były stosunkowo bardzo małe: 1 ułan zabity, kilkunastu rannych i kilkanaście koni zabitych.

O godzinie 14 m. 30 już bez oporu nieprzyjaciela Międzyrzec został zajęty.

W dniu 17 sierpnia skończyły się działania zasadnicze grupy manewrowej, przeprowadzone wedle planu Naczelnego Wodza. Grupa ta, wyszła głęboko na tyły 16-ej armji sowieckiej. Nieprzyjaciel rozpoczął paniczny odwrót.

ŻAGON NA MORDY I ŁOSICE

Na dzień 18 sierpnia Naczelnny Wódz zarządził ogólny pościg za cofającym się nieprzyjacielem. Grupa jazdy majora Jaworskiego wyruszyła w tym dniu o godzinie 3 w ogólnym kierunku na Mordy.

O godzinie 13 m. 30 porucznik Trzaska-Jarzyński zdobył miasto, biorąc 200 jeńców, oraz liczne tabory. Szwadron wysłany na Łosice, oprócz jeńców, zagarnął kilkaset wozów, naładowanych amunicją i żywnością.

W tym samym dniu około godziny 8-ej małemu oddziałowi podchorążego Milla, pozostawionemu w Międzyrzecu z niezdolnymi do dalszego marszu żołnierzami, — poddał się cały pułk kozaków dońskich, złożony z około 800 jeźdźców. Dowódca nieprzyjacielski tłumaczył się niechęcią oddziału do współdziałania z Sowietami. Pułk rozbrojono i odesłano do miejsca postoju dowództwa frontu środkowego w Siedlcach.

BOJE POD SKRZESZOWEM I FRANKOPOLEM

Ciężkie walki o Skrzyszów i Frankopol są najchlubniejszą kartą, w krótkiej a owocnej działalności bojowej, jazdy ochotniczej majora Jaworskiego.

Zgodnie z rozkazem 1 dywizji piechoty legionów grupa wyruszyła w nocy z 17 na 18 sierpnia z Mord, celem opanowania przeprawy na Bugu.

W tym celu major Jaworski utworzył dwie kolumny. Jedna pod własnem dowództwem, w której skład weszli wyborowi żołnierze na najlepszych koniach, i cztery karabiny maszynowe. Zadaniem tej kolumny było opanowanie przeprawy na Bugu w okolicy Frankopola. Na przewodnika zgłosił się ochotnik, ułan Gościcki, właściciel folwarku Frankopol. Zadaniem drugiej kolumny, dowodzonej przez podpułkownika Szmida a składającej się z reszty grupy było opanowanie Skrzyszowa, posuwając się po osi Mordy — Bończa — Kościelna — Kobylany — Ostrowiec — Skrzyszów. Dzięki doskonałemu prowadzeniu przewod-

nika, ułana Gościckiego, kolumna majora Jaworskiego dotarła do celu na kilka godzin przed świtem. Prowadzona niepostrzeżenie, doszła do zarośli na lewym brzegu Bugu. Tutaj spieszyła się i natychmiast napadła na placówkę nieprzyjaciela, wystawioną dla ochrony mostu. Placówkę zniesiono, a most obsadzono jednym plutonem i karabinem maszynowym. Reszta oddziału zdobyła folwark Frankopol. W walce tej zginął ułan Gościcki, właściciel folwarku, ochotnik 2-go lubelskiego pułku jazdy ochotniczej. Na moście toczyła się walka wręcz z grupkami piechoty nieprzyjaciela. Strzelano do siebie z odległości jednego kroku, a były wypadki, że w rowie po jednej stronie szosy siedział nieprzyjaciel, po drugiej ułani. Nieprzyjaciel, nie spodziewając się Polaków na tak głębokich tyłach, stawiał silny opór w przekonaniu, że ma do czynienia z partyzantami.

Wreszcie po dużych stratach opanowano Frankopol, wstrzymano przesuwanie się nieprzyjaciela przez most, a nawet na godzinę stracono styczność z przeciwnikiem, wyzyskując ten czas na organizację obrony folwarku, frontem na zachód.

Po upływie owej przerwy dostrzeżono podchodzącą do Frankopola ogromną kolumnę. Jej siły i składu nie można było określić z powodu panujących ciemności. Kolumna ta z miejsca natarła gwałtownie na Frankopol, prąc masą ku mostowi. Wszelkie wysiłki m. j. Jaworskiego, zmierzające do utrzymania się na pozycji, wobec ogromnej przewagi nieprzyjaciela i jego działania okrążającego — nie przydały się na nic. Oddział, cofając się ku mostowi, został otoczony. W tem fatalnem położeniu zjawia się 1-y szwadron 2-go pułku ułanów lubelskich pod dowództwem porucznika Ścieżyńskiego z kolumny podpułkownika Szmida. Szwadron ten szarżuje na nieprzyjaciela od południowego - wschodu, i w ten sposób ratuje oddział majora Jaworskiego od zupełnej zagłady. Most na Bugu dostaje się zpowrotem w ręce nieprzyjaciela, a major Jaworski, ranny w tym boju, wycofuje się na Rudniki, gdzie się umacnia i porządkuje, jednocześnie zaś ostrzeliwuje, płynące ku przeprawie masy nieprzyjaciela. Dowództwo objął rotmistrz Zapolski; a major Jaworski mimo rany pozostał przy oddziale, nie chcąc go opuszczać w takiej sytuacji.

Z brzaskiem dnia rotmistrz Zapolski, zostawiwszy w Rudnikach jeden pluton, celem utrzymania przeprawy i szosy pod ogniem, posuwał się z resztą oddziału w kierunku Skrzyszowa. Dążył on do połączenia się z lewą kolumną.

Kolumna ta, która wskutek braku dyscypliny marszowej

i ciemności straciła w ciągu nocy łączność między poszczególnymi członami, posuwała się jednak w ogólnym kierunku na Skrzyszów. O godzinie 3 minut 30 dowódca straży przedniej, rotmistrz Pietraszewski, zajął Skrzyszów po raz pierwszy, biorąc przytem 400 jeńców i kilkanaście dział. Bezpośrednio jednak potem duża kolumna nieprzyjaciela zbliżyła się szosą do wsi i rozwinęła pospiesznie, nie przerywając marszu. Natarcie przeprowadzono z trzech stron: wzdłuż lasu i po przebyciu mostu na szosie wzdłuż bezimiennego strumienia, trzecie zaś oskrzydlające wieś od południa. Natarcie wspierał ogień artylerji i karabinów maszynowych. Oddział rotmistrza Pietraszewskiego, zagrożony zupełnem zniszczeniem, wycofał się z ciężkimi stratami ze wsi na wzgórze na zachód od Rudnik, unosząc zamki czternaśtu zdobytych armat oraz swoich rannych. W tym czasie dołączył z pod Frankopola rotmistrz Zapolski.

DRUGI ATAK NA SKRZESZÓW

Drugie natarcie wykonano o 10 godzinie. Posuwano się powoli. Nieprzyjaciel, stawiający początkowo znaczny opór, uległ szturmowi na bagnety, oddając w ręce nacierających wieś, armaty, karabiny maszynowe i jeńców.

Po zajęciu wsi i odcięciu nieprzyjacielowi drogi odwrotu, z jednej z zdobytych armat otworzono ogień na zbitą masę wozów i ludzi stojących na szosie oraz na most. Nieprzyjaciel, sądząc, że oddziały nacierające posiadają artylerję, zapalił most na Bugu i wycofał się w popłochu, pozostawiając w rękach polskich wielu jeńców.

Jak wielkie znaczenie miało zdobycie Skrzyszowa i — związane z niem — przecięcie odwrotu nieprzyjacielowi, świadczy pogląd na ten fakt dowódcy 27-ej dywizji sowieckiej, Putny, który w swojej książce pod tytułem: „K Wisle i obratno“ wyraźnie zaznacza, że akcja ta wraz z opanowaniem Drohiczyna przez 1-ą dywizję piechoty legjonów zmusiła dowództwo sowieckie do zmiany drogi odwrotowej dla trzech dywizyj sowieckich, mianowicie 2-ej, 17-ej i 21-ej, oraz dla niedobitków 8-ej, 10-ej i 57-ej dywizyj sowieckich drogą okrężną na Granne i Nur. Wszystkie te oddziały narażone były na marsz flankowy przed naszą 21-ą dywizją piechoty.

Te walki przyniosły jako zdobycz przeszło 1000 jeńców, 4 sztandary sowieckie, 14 armat, i 9 karabinów maszynowych. Straty własne: jeden oficer i 15 ułanów zabitych, oraz 3 oficerów i 41 ułanów rannych.

DALSZY POŚCIG GRUPY

W dniu 19 sierpnia przeprowadzono wypad na Tonkiele, zakończony wyparciem zdemoralizowanego nieprzyjaciela. Po odpoczynku w Skrzyszowie w ciągu dnia 20 sierpnia, wyruszono na Suraż przez Drohiczyn — Pułkowice dolne — Granne — Pierlejewo — Pobikry — Brańsk. 22 sierpnia zajęto po krótkiej ułtarzce Brańsk, gdzie wzięto dużo taborów, składających się z wozów przeważnie zarekwirowanych w kraju. Taborów wylapywano w dalszym marszu przez Suraż — Białystok — Augustów — Suwałki. Wszystkie te miejscowości zajęto bez walk.

Począwszy od ostatniego dnia sierpnia, 5-i szwadron 2-go lubelskiego pułku jazdy ochotniczej wszedł w okolicy Suwałk w skład grupy majora Piaseckiego, i tam wziął udział w potyczkach z Litwinami. Należy tu nadmienić, że Litwini, wykorzystując poprzednie powodzenie nieprzyjaciela, zajęli podstępnie Suwalszczyznę. Okazała się też potrzeba oczyszczenia tej części kraju.

Fatalny stan ludzi i koni całej jazdy ochotniczej wywołał konieczność odesłania jej do kadry przyfrontowej. Nastąpiło to, po koncentracji w Grajewie, w dniu 19 września, skąd pociągami została przewieziona do Międzyrzeca i Radzyna, przybывая tam w dniu 23 września 1920 roku.

SZWADRON ZBIOROWY JAZDY OCHOTNICZEJ PORUCZNIKA CIEMIŃCHOWSKIEGO

Na zakończenie działań bojowych jazdy ochotniczej wspomnieć trzeba o szwadronie porucznika Ciemińchowskiego, który z oddziałem w sile 1 oficera i 100 jeźdźców przydzielony został do 16-ej dywizji piechoty, dla pełnienia służby łączności. Szwadron ten składał się w większości z ludzi i koni 2-go lubelskiego pułku. Materiał ludzki i koński był naogół słabszy. Od dnia 16 sierpnia szwadron ten brał wraz z 16-ą dywizją piechoty udział w ofensywie sierpniowej i ponosił w niej straty.

Z większych sukcesów tego szwadronu, — opierając się na raporcie bojowym porucznika Ciemińchowskiego, złożonego dowództwu 16-ej dywizji piechoty — należy wymienić następujące:

Zdobycie trzech dział z zaprzęgami i jaszczami między wsią Osiny dolne a Podnieśnia w dniu 18 sierpnia.

Uratowanie płonącego już mostu na Narwi koło wsi Bokiny w dniu 22 sierpnia oraz zdobycie taboru nieprzyjacielskiego pod Rzędzianami w dniu 23 sierpnia.

Dowódca szwadronu — podporucznik Ciemiochowski zabity zostaje pod Kobryniem, we wrześniu 1920 roku. Do pułku z czasem powróciło 12 szeregowych tego szwadronu.

HISTORIA 209-GO PUŁKU ULANÓW PODKARPACKICH

Inicjatywę do tworzenia 209-go pułku ułanów dał rotmistrz Henryk Towarnicki, poddawszy pułkownikowi - brygadjerowi Mączyńskiemu, myśl stworzenia jednego oddziału jazdy ochotniczej, kosztem kapitalistów - nafciarzy zagłębia podkarpackiego. Zapewniwszy sobie zgodę grona przemysłowców, rotmistrz Towarnicki uzyskał następujące upoważnienia dowództw wyższych z datą 30 lipca 1920 roku od Generalnego Inspektora Armji Ochotniczej:

„Rotmistrz Towarnicki jest upoważniony do zbierania ochotników i koni do pułku jazdy na zachodnim terenie Okręgu Generalnego Lwów.

Osobiście podlega rotmistrz Towarnicki Inspektorowi A. O. pułk. Mączyńskiemu, któremu zdaje sprawę ze stanu pogotowia mobilizowanych przez siebie oddziałów. Po zmobilizowaniu ochotników i koni w ilości na 2 szwadrony (dywizjon jazdy) zamelduje to rotm. Towarnicki przez Inspektora Okręgowego A. O. Dowództwu Okręgu Generalnego Lwów i zawiadomi Generalny Inspektorat“.

(—) J. Haller, generał.

Z datą zaś 8 sierpnia od Ministra Spraw Wojskowych, generała Sosnkowskiego:

„Zezwalam rotm. Towarnickiemu na formowanie ochotniczego pułku jazdy w Sanoku.

Konie, ekwipunek, umundurowanie i rynsztunek dostarczy rotm. Towarnicki z funduszów przekazanych mu na formowanie pułku przez przemysłowców borysławskich.

Pułk numeru na razie nie otrzymuje. Decyzja co do tego, czy zostanie on zachowany jako odrębna jednostka, czy też użyty będzie na uzupełnienie etatowych pułków armji, zapadnie później.

Minister Spraw Wojskowych

(—) Sosnkowski, generał.

Położenie na froncie nagli do pośpiechu. Rotmistrz Towarnicki z energją zabiera się do działania. Ochotnicy, napływający w znacznej liczbie, gromadzą się w majątku Nowosielica pod Sanokiem.

Widząc tempo pracy i napływające fundusze, Okręgowy Inspektorat Armji Ochotniczej przy Okręgu Generalnym VI. we

Lwowie wcielił do tego oddziału ochotniczego resztki I dywizjonu jazdy ochotniczej pod dowództwem rotmistrza Augustynowicza. Jazda ta, dowodzona przez pułkownika Tadeusza Żółkiewskiego, a sformowana jeszcze w lipcu, ucierpiała znacznie w walkach na przedpolu Lwowa.

W dniu 25 sierpnia dowódca Okręgu Generalnego Lwów, generał Lamezan-Sallins, wyznaczył jako miejsce formowania się podkarpackiego pułku ułanów folwark Nowosielica — Gniewosz. W sprawach lokalnych pułk podlegał dowództwu Okręgu Generalnego — Kraków, we wszystkich innych — dowództwu Okręgu Generalnego Lwów.

Jednocześnie uregulowano kwestję formowania i utrzymania pułku. Konie, rzędy końskie, materiał taborowy, ekwipunek i umundurowanie zakupiono z funduszków, przeznaczonych na ten cel przez przemysłowców naftowych, zaś zaprowiantowanie, należitości pieniężne, broń, amunicja, materiał techniczny, środki sanitarne pułk otrzymywał ze Skarbu Państwa. Mimo takiego podziału, rotmistrz Towarnicki wielokrotnie doraźnie finansował i ten dział gospodarczy, który w zasadzie — należał do Skarbu Państwa.

W Sanoku utworzono biuro zaciągowe, oraz komisję do zakupu koni, nabywanych we Lwowie, w Przemyślu, Rzeszowie i Sanoku. Siodła kupowano, gdzie się dało, mundury w Warszawie.

Nad funduszem dwudziesto miljonowym, zadeklarowanym przez przemysłowców, czuwała osobna komisja. Sumy te wpływały stopniowo.

Pierwsze konie, jakie przybyły do pułku, należały do rotmistrza Towarnickiego, który sprowadził je z toru wyścigowego w Warszawie, oraz swej posiadłości pod Lwowem. Niektórzy ochotnicy zgłaszali się do szeregów na własnych koniach.

10 września stan pułku wynosił już: 11 oficerów, 71 podoficerów, 262 szeregowych, 95 koni wierzchowych, 55 koni taborowych, 80 kompletnych rzędów. 4 lekkie karabiny maszynowe Lewisa.

W tym dniu Okręgowy Inspektor Armji Ochotniczej przy dowództwie Okręgu Generalnego Lwów odbył szczegółowy przegląd „Podkarpackiego Pułku Jazdy“ w Nowosielicy, stwierdzając cały szereg braków zwłaszcza wyszkoleniowych. Nie było oficera kasowego i lekarza weterynaryj, którzy się do pułku nie zgłosili, mimo odnośnych rozkazów dowództwa okręgu generalnego. Inspektor armji ochotniczej stwierdził przytem, że Intenden-

tura nie wydaje dla pułku furazu, wskutek czego konie musiano żywić z własnych funduszków formacyjnych. W wyniku tej inspekcji zarządził minister spraw wojskowych, generał Sosnkowski reorganizację pułku a mianowicie:

1) przejście z etatów ochotniczych na normalne etaty pułku jazdy;

2) nadanie pułkowi numeru i nazwy 209-y pułk ułanów podkarpackich;

3) wyznaczenie nowego dowódcy, którym został pułkownik Belina Prażmowski, z podporządkowaniem mu rotmistrza Towarnickiego, jako zastępcy dowódcy pułku;

4) przydział brakujących oficerów;

5) przydzielenie przez dowództwo Okręgu Generalnego Lwów 100 wysłużonych kawalerzystów.

Ten sam rozkaz wyznacza termin ukończenia prac organizacyjnych na 30 września z zapowiedzią przejęcia z tą chwilą inventarza pułkowego na własność Państwa.

W dniu 24 września pułkownik Belina - Prażmowski objął dowództwo. Zorganizowane były już dwa szwadrony, pierwszy pod dowództwem porucznika Csutki, drugi porucznika Lassoty. Dowódcą plutonu karabinów maszynowych był chorąży Mielnik.

Tymczasem w związku ze zmienioną sytuacją na froncie Ministerstwo Spraw Wojskowych wstrzymało dalszy zaciąg, nakazując zwolnienie nieletnich. Biuro werbunkowe w Sanoku zostało zlikwidowane. W końcu września pułk otrzymał kilkunastu kawalerzystów z rozwiązanego dywizjonu ochotniczego rotmistrza Krynickiego, a w pierwszych dniach października 86 wyszkolonych kawalerzystów z zapasowych szwadronów 1-go, 9-go i 14-go pułków ułanów oraz 4-go pułku strzelców konnych. W dniu 3 października stan pułku przedstawiał się następująco: oficerów 15, podoficerów 88, szeregowych 415, koni wierzchowych 261, koni taborowych 69, wozów 14, rzędów konskich 95, karabinków kawaleryjskich austriackich 133, szabel 536, lekkich karabinów maszynowych 4.

Z rozkazu dowództwa Okręgu Generalnego — Przemyśl 209-y pułk ułanów przeszedł z Nowosielicy — Gniewosz do Przemyśla, do koszar centralnej szkoły podoficerów jazdy. W dniu 7 października pułk zakwaterował w koszarach na Bakończycach. W ciągu października i listopada Ministerstwo Spraw Wojskowych przydzieliło do pułku 12 oficerów. Rozpoczęło się formowanie szwadronu karabinów maszynowych, którego do-

wódcą został porucznik Csutka. 1-y szwadron obejmuje w jego miejsce porucznik Nalepa.

W związku z zawieszeniem broni, Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło stopniową demobilizację ochotników i poborowych starszych roczników, wskutek czego stan pułku znacznie zmalał a formacja utraciła charakter ochotniczy. Dnia 8 listopada 1920 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło zlanie się ochotniczych pułków 209-go ułanów podkarpackich i 212-go ułanów lubelskich w jeden pułk linjowy, z miejscem postoju w Przemyślu.

Ostateczne zlikwidowanie odrębności obu pułków nastąpiło 24 listopada i w dniu tym 209-y pułk ułanów podkarpackich przestał istnieć.

DZIEJE 22-GO PUŁKU UŁANÓW PODKARPACKICH OD 23 LISTOPADA 1920 ROKU

Przy tworzeniu się 22-go pułku ułanów, 209-y pułk ułanów wszedł w jego skład, jako I dywizjon, zaś 212-y pułk ułanów, jako II dywizjon.

Pułk otrzymał nazwę 22-go pułku ułanów, jako pułk regularny. Dziennik Rozkazów nr. 18 z 1921 roku wprowadza zatwierdzone barwy pułkowe: biały otok na czapce, i biały proporczyk z amarantowym trójkątem w pośrodku.

W dniu złączenia się obu pułków istniało 5 szwadronów po 120 szabel i szwadron karabinów maszynowych, liczący 8 ciężkich karabinów maszynowych. Obsada dowódców przedstawiała się następująco: I dywizjon — dowódca, rotmistrz Jan Kallaur, 1-y szwadron — dowódca, porucznik Tadeusz Nalepa, 2-i szwadron — porucznik Aleksander Lassota, II dywizjon — dowódca, rotmistrz Wilibald Romański, 3-i szwadron — dowódca, porucznik Stefan Iwaszkiewicz, 4-y szwadron — dowódca, porucznik Władysław Trzaska-Jarzyński, dowódca szwadronu karabinów maszynowych, porucznik Wilhelm Csutka.

Przystąpiono do reorganizacji materiałowej, która polegała przede wszystkim na ujednolicieniu uzbrojenia, oraz na skompletowaniu rzędów.

Wyznaczony na dowódcę nowo sformowanego pułku major Romuald Niementowski, objął dowództwo w styczniu 1921 roku.

Od 17 marca 1921 roku pułk wszedł w skład 3-ej brygady jazdy, którą następnie przemianowano na 10-ą brygadę. W związ-

ku z utworzeniem dowództwa Okręgu Generalnego — Przemysł nastąpiły dalsze zmiany. Na rozkaz dowództwa Okręgu Generalnego Lwów, 3-i szwadron przeszedł dnia 20 października do Jaworowa, zaś dowództwo pułku, szwadron zapasowy, szwadron karabinów maszynowych i 1-y szwadron do Hruszowa, a 2-i i 4-y szwadrony do Żurawicy. W ten sposób pułk podzielono na trzy części, lokując go w miejscowościach znacznie od siebie oddalonych. Utrudniało to ogromnie dowodzenie. Z końcem grudnia dwa szwadrony, a mianowicie 1-y i 2-i, z półszwadronem karabinów maszynowych, wysłano pod dowództwem podpułkownika Rozlausa na granicę wschodnią. Powrót tego dywizjonu nastąpił w czerwcu 1925 roku.

W dniu 24 maja 1921 roku dowództwo pułku objął podpułkownik Władysław Fibich. Z tą chwilą rozpoczęła się regularna już, pokojowa praca, zmierzająca do podniesienia przede wszystkim wartości bojowej, a także stanu materialnego pułku do możliwie najwyższego poziomu. Silna ręka podpułkownika Fibicha, jego niezłomowana praca, sprawiły, że 22-i pułk ułanów w krótkim czasie osiągnął wysoki poziom wyszkolenia. Dowodem tego było wyróżnienie pułku na wielkich manewrach kawaleryjskich w 1925 roku.

Podpułkownik Fibich, zamiłowany jeździec i sportsmen, wszczepia ducha sportowego we wszystkich swoich podwładnych i osiąga na tem polu piękne wyniki.

W czerwcu 1924 roku miasto Brody zostało wyznaczone jako miejsce stałego garnizonu 22-go pułku ułanów podkarpackich. Przybywający pułk miasto przywitało bardzo życzliwie i serdecznie. W ciągu następujących dwu lat odbudowano bardzo starannie ruiny dawnych austriackich koszar.

SZTANDAR.

Dzięki staraniom rotmistrza Towarnickiego, grono przemysłowców, którzy w roku 1920 przyczynili się do sformowania pułku, ofiarowało pułkowi sztandar, zastrzegając sobie umieszczenie na jednym z pól wizerunku św. Barbary, patronki górników.

Sztandar o przepisowych rozmiarach, posiada na prawej stronie pośrodku Orła Białego, otoczonego złotym wieńcem, zaś w czterech rogach monogramy pułku okolone wawrzynem. Na lewej stronie widnieje w środku napis „*Honor i Ojczyzna*” otoczony wieńcem laurowym, po rogach zaś herby: Lwowa z napi-

sem „209 pułk ułanów podkarpackich — 25.VII 1920“ i Lublina z napisem: „212-y pułk ułanów Lubelskich — 25.VIII 1920“.

U dołu: 1) emblemat górniczy, to jest dwa skrzyżowane młotki i śruba wiertnicza w środku, oraz napis 22-i pułk ułanów — 10.I 1921, 2) wyhaftowany wizerunek św. Barbary i napis: „Rok 1920“.

Po zatwierdzeniu projektu sztandaru przez władze, odbyło się w Przemyśle, w dniu 23 października 1925 roku, uroczyste wręczenie sztandaru przez inspektora armji, generała broni Lucjana Żeligowskiego, w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Jako dzień święta pułkowego wybrano 19 sierpnia — dzień boju pod Skrzyszowem.

Ponieważ w tym czasie pułk zwyczajnie przebywa w obozie letnim przeniesiono dzień święta na 22 czerwca.

ODZNAKA PUŁKOWA.

W roku 1925 Pan Minister Spraw Wojskowych zatwierdził projekt odznaki pułkowej, wykonany przez porucznika Stefana Pronaszkę. Otrzymuje ją każdy, po przesłużeniu w pułku dwóch lat jako oficer lub szeregowy zawodowy, z osób zaś cywilnych ci, którzy przyczynili się do powstania pułku. Z szeregowych niezawodowych otrzymują odznakę zwycięscy w zawodach międzynarodowych.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

1. por. Czarnecki Wiktor

Szeregowi:

- | | |
|--------------------------------------|----------------------------|
| 1. ul. Biernacki Jan | 8. wachm. Kęcki Stanisław |
| 2. ul. Ćwirko-Godycki | 9. kapr. Makomaski Józef |
| 3. ul. Duryś Jan | 10. st. ul. Mularski |
| 4. ul. Dobiecki Aleksander | 11. ul. Maliniak Stefan |
| 5. ul. Gościcki Jan | 12. ul. Montak Felks |
| 6. ul. Hęć Jan | 13. ul. Wojtulewicz Antoni |
| 7. wachm. Kardasiewicz-Żarski Julian | 14. ul. Wiejak Jan |
| | 15. kapr. Zatrybowski |

Wszyscy wyżej wymienieni polegli w szeregach 2-go lubelskiego pułku jazdy ochotniczej majora Jaworskiego.

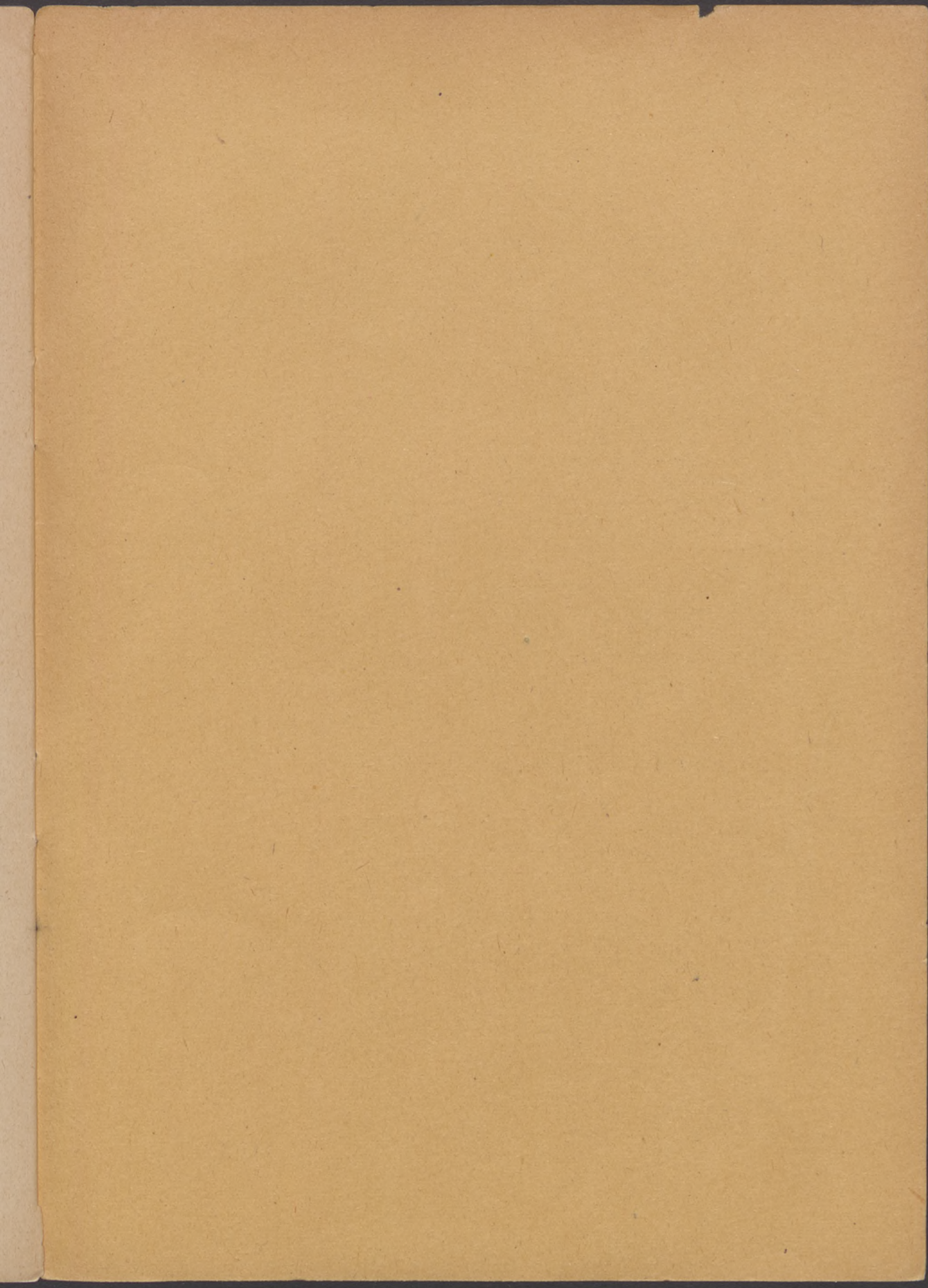
Na miejscu pogrzebu usypano czasowo mogiły, a z chwilą gdy pułk uzbiera odpowiednie fundusze będą wzniesione pomniki na ogólnych bratnich mogiłach w Skrzyszowie i w Rudnikach.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI” V KLASY.

- | | |
|----------------------------|------------------------|
| 1. por. Czarnecki Wiktor | 4 ul. Rudnicki Edward |
| 2. kapr. Fałęcki Witold | 5 por. Sierzycki Zenon |
| 3. wachm. Jaworski Zygmunt | |

Wszyscy wyżej wymienieni otrzymali „*virtuti militari*” w szeregach 2-go lubelskiego pułku jazdy ochotniczej majora Jaworskiego (późniejszy 212-y pułk ułanów lubelskich) za walki podczas kontrofensywy sierpniowej od Kocka do Suwałk w roku 1920.





235
313268 9-
23. XI. 60
134088
Biblioteka Główna UMK



300022316777

313268

92

23. XI. 60

134088

235
134088

Biblioteka Główna UMK



300022316777

